

APEL

Warszawa, 28 XI 1986r.

Do Pana Przewodniczącego
Trybunału Konstytucyjnego
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
w Warszawie

W oparciu o art.1 ust. 1 art.19 ust.3 ustawy z 29 IV 1985r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz.U. nr 22 poz. 98) oraz art.24 ust.1 i 2 Uchwały Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 31 lipca 1985r. w sprawie szczególnego postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (Dz.U. nr 39 poz. 148) zwracamy się o wystąpienie z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego o wszczęcie postępowania w trybie art. 24 ust.1 ustawy, w celu stwierdzenia niesgodności art.60 ust.3 zdanie drugie ustawy z 8 października 1982r. o związkach zawodowych (j.t. Dz.U. nr 54/85 poz. 277) z art.84 ust.1 i 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz.U. nr 7 76 poz. 36) oraz art.22 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (ratyfikowanego przez Polskę 3 marca 1977r. - Dz.U. nr 36/77 poz.167) i art.2 Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowych (ratyfikowanej przez Polskę 14 grudnia 1956r. Dz.U. nr 29/58 poz. 125).

Uzasadnienie

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w art. 84 zapewnia wszystkim obywatelom prawo do zrzeszania się, również w związkach zawodowych. Prawo to zostało potwierdzone i wzmocnione przez podpisanie i ratyfikację doniosłych aktów prawno-międzynarodowych - Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Art.22 ust.1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych stanowi, że "każdy ma prawo do swobodnego stowarzyszenia się z innymi, włącznie z prawem do tworzenia i przystępowania do związków zawodowych w celu ochrony swoich interesów".

Z kolei według art.2 Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy "pracownicy i pracodawcy, bez jakiegokolwiek rozróżnienia, mają prawo, bez uzyskania uprzedniego zezwolenia tworzyć organizacje według swego uznania, jak też przystępować do tych organizacji, z jednym zastrzeżeniem stosowania się do ich statutów".

Oba akty prawno-międzynarodowe zostały podpisane, ratyfikowane i ogłoszone we właściwym organie prawnym t.j. Dzienniku Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej - mają tym samym moc obowiązującą w polskim prawie wewnętrznym.

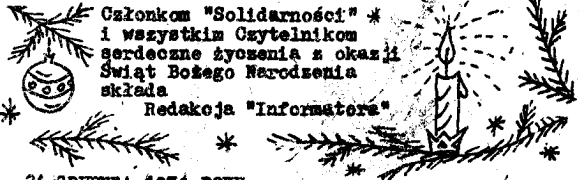
W sprzeczności z nimi pozostaje art.60 ust.3 zdanie drugie ustawy z 8 października 1982r. o związkach zawodowych (j.t. Dz.U. nr 54 85 poz.277) stanowiący, iż "w okresie, którego termin końcowy określił Rada Państwa, w zakładzie pracy działa jedna organizacja związkowa". Zawsze ona na czas nieokreślony pluralizm związkowy, stanowiący podstawową formę realizacji zasady wolności związkowej i prawa do zrzeszania się, zagwarantowanych w systemie prawnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przytoczonymi postanowieniami Konstytucji i traktatów międzynarodowych.

Sprzeczność ta powinna być usunięta w interesie prawa i obywateli.

- prof.dr Jan Rożner, W-wa ul. Narbutta 15 m.1
- adv. Andrzej Roszmarynowicz, Kraków, ul.Łeśna 15
- adv. Młdysław Sika-Mordki, W-wa, ul.Krucza 51/75
- prof.dr Krzysztof Skubiszewski, Poznań, ul. Słowiańska 18 m.41
- prof.dr Andrzej Stelmachowski, W-wa, ul. Poli. Gojawiczyńskiej 3m.6
- emerytowany sędzia SN Zofia Wasilkowska, W-wa, ul.Krakowskie 41 m.4
- prof.dr Tadeusz Zieliński, Katowice, ul. Rymera 7 m.10

Wniosek ten poparli we wspólnym oświadczeniu oszołwi działacze NSZZ "Solidarność" z wielu regionów (wraz z Lechem Wałęsą). Podpisali się pod nim również wszyscy członkowie Tymczasowej Rady NSZZ "S" Reg. Środkowo-Wschodniego: Zofia Bartkiewicz (Świdnik), Włodzisław Blajerski (Lublin), Adam Kosaczynski (Tomaszów Lub.), Wiesław Idpko (Zamość), Zygmunt Żupina (Lublin), Bogdan Mikus (Chełm), Stanisław Węglarz (Zecana), Danuta Winarska (Lublin).

Tymczasowa Rada NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego zwraca się do wszystkich członków Związku oraz tych, dla których prawo do swobodnego zrzeszenia się, w tym również w związku zawodowe, jest wartością o którą należy walczyć, aby podjęli państwa skąd zbierania podpisów pod wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego.



24 GRUDNIA 1971 ROKU

V.S.

W Wigilię każdy do szkoba się położył:
w delikatnych ściak, błoto i saduch.
Z powodu puski kakaowej chałwy
organizuje obłędnie lody
tżum objuczony, grożąc samosądem:
każdy sam sobie królem i wielbłądem.

Torby, pakunki, worki, siatki, tutki,
czapki, krawaty, przekrzywione na bok.
Wszędzie woń dorsza, dynamitu, wódki.
Świec, mandarynek, igliwia i jabłek.
Przez chaos twórcy i śliczna zawieją
nie da się dojrzeć ścieżki do Betlejem.

Roznosciciele ubotuczanych darów
śpięszą się, skaczą do tramwajów w biegu;
w wyrwy podwórek wiała swolna nard,
choć wie, że nie ma w stajence niczego;
nie ma bydlatek, szkoba ni tej Pani,
nad której głową niby słońce się pali.

Pustka, Lech sama myśli o niej sprowadza
świąteczko smak, i świąteczko się jary.
Im potężniejsza jest Heroda władza,
tym większa pewność, że cda się wydarzy.
W tej szaleńności, trwałej niewieruszenie,
na swój mechanizm Boże Narodzenie.

To właśnie Jego niechybne nadejście
świętują wszyscy, zestawiając razem
stoły. Choć gładzi w ciemnościach nikt jeszcze
nie wystrąca, widąc już wyraźnie,
że słońce jakieś wśród ludzi rozkrył,
jak rozniecone pastersy ogniska.

Sypie śnieg; twarz jak plamki w zasieci.
Dymią fantazy kominów. Król Herod
pije. Kobiety ukrywają dzieci.
Kto zaś nadchodzi - dowiesz się dopiero:
nikt jeszcze nie wie, i gdy to się zdarzy,
może nie pozna nikt przybysza twarzą.

Lech gdy w drzwiach twoich, otwartych w połowie,
z nęty i prześlągu i wroku gęstego
postać wyłania się, w chustce na głowie,
wtedy i Dziecią, i Ducha Świętego
całym swym wnętrzem otulasz jak gniazdem;
spoglądasz w niebo - i widzisz ją: gwiazdę.

1972
Josif Brodski
(tłum. Stanisław Barańczak)

Niewypał

Gen. Jaruzelski mianował swoją Radę Konsultacyjną. Ogłoszony skład Rady wakał jasno, że jest to jeszcze jedno ciało fasadowe. Wśród ok. 60 jego członków można znaleźć najwyżej 5 osób oświeczonych się pewnym autorytetem społecznym. Jedynym przedstawicielem naszego regionu jest prof. Czakowski z UMOS, człowiek o jak najgorszej reputacji. W skład Rady nie weszli nikt, kto mógłby być uznawany za przedstawiciela "Solidarności". Władze nie udało się także wywołać niesnasek w łonie opozycji i "S" na tle wejścia do Rady. Ta "bomba" okazała się niewypałem, jak to przewidział J. Białokęcki ("I" 131). Poziwie przedstawiamy fragmenty zamieszczonej w "SM" 188 relacji z zebrania w warszawskim Klubie Inteligencji Katolickiej w dniu 15 XI. Ujawniono tam ciekawe fakty na temat rozmów w sprawie powołania Rady i przedstawiono argumenty przemawiające za powstrzymaniem się od udziału w Radzie. (red.)

(...) Bzdraliwe, kilkugodzinne spotkanie poświęcone było w całości sprawie ewentualnego udziału w Radzie Konsultacyjnej. Po raz pierwszy publicznie można się było dowiedzieć, kto z kim w tej sprawie rozmawiał i jakie były stanowiska stron. Stanisław Stomma, Andrzej Świącicki, Jerzy Turowicz i Andrzej Wielowieyski - poza nieformalnymi spotkaniami - dwukrotnie, 18 X i 5 XI zostali zaproszeni do Belwedera, gdzie przyjechali ich K. Barcikowski, St. Głosek, K. Seoncki i Z. Sadoński. Zaproszeni reprezentowali przygotowany w porozumieniu z Episkopatem dokument, w którym - deklarując pozytywny stosunek do Rady Konsultacyjnej - oświadczyli jednocześnie, że jej sens zależy od szerszego kontekstu społecznego. Powołaniu Rady powinna towarzyszyć zgoda władz na swobodę zrzeszenia, pluralizm związkowy i świąteopoglądową neutralność szkoły. Przedstawiciele władz skwestionowali nieabsolutność pluralizmu związkowego, nie przyjechali również postulat reprezentatywności Rady (...) i informowania opinii publicznej o jej pracach. (...) Propozycja władz, aby w Radzie znaleźli się byli działacze "S" skompromitowani w swoich środowiskach: Jaruzelski, Sienkiewicz, Jan Kulaj i Stanisław Zawada, została na tych spotkaniach zakwestionowana.

Ludzie bezdomni w PRL

(wypowiedź Jerzego Janoski na konferencji Ruchu Społecznego ku Cywilizacji Miłości w Gąsowicach; za "RIS")

(...) Jestem jednym z opiekunów Schroniska im. bż. Brata Alberta we Wrocławiu. Jestem tym człowiekiem, którego nieprzychylni nazywają wariatem, szaleńcem. Trzy lata temu powstało we Wrocławiu z inicjatywy wspaniałych ludzi schronisko dla bezdomnych. (...)

Kto to jest człowiek bezdomny? To nieprawda, że człowiekiem bezdomnym jest tylko alkoholik, degenerat (bo tak się u nas utarło). (...) Rzecznik prasowy rządu, pan Urban, twierdzi, że mimo trudności mieszkaniowych w Polsce nie ma ludzi bezdomnych. A jednak w Polsce jest ich ponad pół miliona (na Francji np. 20 tys.).

Przechodzą do nas wyczerpani, starzy, chorzy - w ostatnim stadium raka, prątkujący gruźlicy, ludzie pozbawieni dachu nad głową, renty. Do tej pory, przez te trzy lata, przewinęło się przez naszą placówkę ponad 800 osób. Jest 50 przycy, śpi u nas 100, czasami i więcej osób. Śpią na podłodze, na krzesłach, tam, gdzie jest wolne miejsce.

Bezdomny to np. były mistrz Polaki, członek kadry narodowej, któremu wielokrotnie grano hymn, a którego teraz pozbawiono renty, ponieważ twierdzi się, że inwalidztwo nabyte w czasie uprawiania sportu nie kwalifikuje człowieka do renty. Jest u nas artysta cyrkowy, komik, który 16 lat występował w.cin. w cyrku "Warszawa". Spadł z konia w czasie występów i temu człowiekowi także nie należy się renta, bo był na umowie-aleoedniu. Przywoła ich karetki pogotowia, radiowozy milicyjne, otwiera się drzwi, wsuwa się chorego starca i ucieka.

Jest to jedyna placówka w naszym kraju, chociaż istnieje potrzeba tworzenia podobnych schronisk na terenie całej Polski, chociażby w dużych miastach. Nie ma ludzi do pracy. W tej chwili w naszym schronisku zostały 3 osoby personelu na 100 podopiecznych. (...)

Przedstawiłem sytuację bezdomnych mężczyznom, ale w Polsce jest także ponad 250 tysięcy bezdomnych kobiet, śpiących w piwnicach, na wysypiskach śmieci. (...)

Trzeba stwierdzić, że ci bogaci w naszym kraju, ten rząd i wszyscy decydenci gardzą tą biedotą (...). Państwo nie chce zabezpieczyć tym setkami tysięcy ludzi chociażby jakiegokolwiek schroniska. Są domy pomocy społecznej, ale trzeba czekać na śmierć pensionariusza (...). Większość podopiecznych, ok. 75%, to inwalidzi I i II grupy, ale nie posiadają renty, bo nie mogą przedstawić dowodów na przeprowadzenie wymaganych 10 lat. (...)

(...) To jest drewniany, rozwalający się bazar, bez zabezpieczenia przeciwpożarowego - 3 sale, w których śpi te 100 osób. Personel śpi razem z nimi. Nema salę wydzieloną na ciężkie stany i muszę w niej nocować żeby zabezpieczyć natchumiatową pomoc. Sam nauczyłem się robić zastrzyki. (...) Leczę tych ludzi antybiotykami - też się nauczyłem. Takie rzeczy dzieją się w naszym kraju. Jest ponad pół miliona ludzi, o których my wiemy (...), ale ilu ich jest naprawdę?... W samej Warszawie jest 50 tys. bezdomnych. (...) Myślę, że powinno się robić garstkuchnie, jakieś wydzielone bary mleczne, gdzie bezdomny przyszedłby i dostał talerz supy. Tylko, że to jest tak, iż człowiek chce, a komuniści pod stawiają mu nogę. I nic nie możemy zrobić. (...)

Ostatnio miałem kaszenie w jednym z wrocławskich kościołów (...). Byłem w tej sprawie przesłuchiwany przez milicję, dlaczego tak głośno mówię o ludziach, "których w Polsce nie ma".

Od redakcji "RIS": Mieszkańcom schroniska potrzeba jest odzież: przydadzą się rzeczy nawet mocno zużyte - byle czyste i naprawione. Potrzebne są pieniądze i lekarstwa (środki przeciwbólowe), strzykawki, igły, żywność, środki piorące...

Wszystkie dary należy przekazywać bezpośrednio w schronisko (Wrocław, ul. Lotnicza 103).

Jaką możecie mieć gwarancję, Czytelniku, że i Twoje życie nie ulegnie tragicznej zakrętowni, że i Ty nie będziesz, - jak tamci - odrzucony?

(przedruk z "KOS"-a)

Z REGIONU

+++ KOMUNIKAT

TZR i RKK od pewnego czasu mają trudności finansowe. Należy się spodziewać, że zostaną one rozwiązane w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Do tego czasu TZR i RKK proszą organizacje zakładowe i członków NSZZ "S" o przyspieszenie wpłat przekazywanych zarządów.
2 XII 1986 TZR i RKK

+++ POPARCIE DLA RADY

Otrzymałszy wiadomość o zwołaniu II NSZZ "S" PNR "Agromet" w Lublinie stwierdzając, że Tymczasowa Rada NSZZ "S" jest kontynuacją Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego sprzed 13 XII 81 i zapowiadając, że "S" Agrometu udzieli Radzie wszelkiego poparcia. (Oświadczenia, datowane 26 I 86 dotarło do nas dopiero po 6 tygodniach...)

+++ SPRAWA LIPKI UMORZONA

3 XII przed Sądem Wojewódzkim w Zamościu odbyła się rozprawa rewidacyjna dr. Lipki z Komarowa. Sąd postanowił umorzyć sprawę. Na rozprawie oskarżało jessze kilka osób z Zamojszczyzny.

s.1 ->

A. Świącicki i St. Stomma byli na wejściu do Rady, zaś J. Turowicz i A. Wielowieyski - za wstrzymaniem się. (...)

A. Wielowieyski, który już przy referowaniu przebiegu rozmów jednoznacznie opowiedział się przeciwko Radzie w jej obecny kształcie, (...) dodał fakt, że władza pozwoli kilku osobom zabierać głos na forum publicznym niczego nie zmienia. Społeczeństwo jest nieufne, a powołanie Rady powinno przede wszystkim odyskaniu zaufania do władzy. Bez szerszego zaangażowania społeczeństwa żadna Rada Konsultacyjna nie ma sensu.

A. Świącicki w dramatycznym przemówieniu oświadczył, że decyduje się wejść do Rady w myśl tradycji KIK-u, który w ważnych momentach nie odmawia uczestnictwa w życiu publicznym. Odpowiedź na "nie" byłaby uchylaniem się od odpowiedzialności za losy kraju. On sam chce wejść do Rady nie jako prezes KIK, lecz jako człowiek środowiska (...).

Znakomita większość zebranych optowała przeciwko wejściu prezesa do Rady, nawet w charakterze osoby prywatnej. Znamienny był głos prof. Strzebożka (...): "Andrzeju Kochany, ty im nie jesteś potrzebny ani jako człowiek, ani jako uczonec, a jedynie jako nasz prezes. Chociaż cię użyć." (...) Prof. Stebnachowski, który nie mógł się stawić osobiście pisał: "Środowisko KIK-owskie nie powinno robić nic, co by odeparowało je od postulatów i interesów robotniczej części społeczeństwa, (...) istnieją autentyczni, powszechnie uznani reprezentanci robotniczej "S" i nad tym faktem nie można przejść do porządku dziennego." (...) red. Mrowca: tak wielka część społeczeństwa popiera "S", że bez jakichś otwarć w tym kierunku nie może być nic autentycznego. Przyjęcie postawy wyczekującej, nieuczestniczącej w grze pozorów może takie otwarcie tylko przyspieszyć. (...)

Z redakcyjnej poczty

WARIANTY

GŁOS W DYSKUSJI O RADACH

Ostatni miesiąc przyniósł nieśmięde próby zastosowania przez NSZZ "S" nowej jakościowo metody walki o odzyskanie podmiotowości prawnej związku. (...) Utworzenie Tymczasowej Rady NSZZ "S" w Gdańsku i kilku rad terenowych, jest niewątpliwym sukcesem, ale tylko sukcesem chwilowym. Polega on nie tyle na "poszerzeniu sfery wolności" (ta sfera poszerzyła się na razie tylko teoretycznie, by nie powiedzieć: pozornie), ile na chwilowym właśnie odebraniu inicjatywy strategicznej władzom PRL i postawieniu ich przed faktami dokonanyymi.

Cel doroczny został więc osiągnięty, czas już jednak na rozwinięcie inicjatywy. Głównym celem musi być ciagle otworzenie ianie dzialajacego. Chocby nawet formalnie przez władze PRL i szeregowanego NSZZ "S". Do tego celu wiodzie po pierwsze: ciagle tworzenie nowych rad; po drugie: poszerzanie ich składu liczonego; po trzecie: dzialanie. Do tych stadiow nalezy dostacowac taktike - kolejnosc posunięć, ich terminy itp. Nad tym jedyna i jasna myslą slona czuwać Rada Krajowa. (...) Boję się jednak, żeby strategia związku nie zrezygnowała przestać na tym, co osiągnęli dotychczas, bo wtedy cała ta inicjatywa z jednodniowego sukcesu stałaby się kolejną polityczną kłódką związku (...).

W rozwoju sytuacji możliwe są dwa podstawowe warianty: albo najpierw spokojnie tworzyć ciagle nowe i nowe rady, do czasu postawiające niemal w ułudzeniu, a potem stopniowo podejmujące dzialanie, albo - odwrotnie - tymczasem nie tworzyć zbyt wielu rad, żeby nie odakonił zbyt duzej liczby aktywnych dzialaczy, ale podjąć odważne, ofensywne dzialanie w tych radach, które już powstały. Gdyby obawa przed nadstawianiem represji miała sparaliżować dzialanie rad, uczerny, a nawet dyskusyjny byłby nasz syvak z ich istnienia. Skoro już rady podjęły ryzyko istnienia, nie wolno im uchylać się przed ryzykiem dzialania. A jeśli władze zareagują represjami? No cóż, czyżby lepsze było wspólne stwarzanie pozorów, że jest lepiej niż jest?

Ja, osobiście, wolalabym wariant spokojniejszy - najpierw tworzenie nowych rad na całym obszarze kraju, od regionów aż po szczeble zakładowe (...). Jeśli zaś chodzi o dzialanie, to najważniejsze byłoby odciążenie obecnych struktur związkowych od spraw "codziennych", typu "zakładki, zapomogi" itp., szczególnie na szczeblu zakładowym pracy, a dopiero w dalszej kolejności podejmowanie jakichś spektakularnych akcji i angażowanie aktywistów związku w rozgrywkę prestiżowe. O ile jednak ten wariant nie jest przewidywany, nie rozumem co mogłoby tłumaczyć brak takich spektakularnych akcji podejmowanych przez Radę krajową i terenowe. O Radę krajową oczekiwałaby przede wszystkim mocno skonstruowanego od strony proceduralno-formalno-prawnego wniosku do Sejmu PRL o przywrócenie pluralizmu związkowego.

G.M.

Zmarły w październiku br. prof. JERZY MOJAK, jeden z najwybitniejszych polskich historyków, autor znanych książek, pisał także pod pseudonimami: jako Lukasz Jodko w paryskich "Zeszytach Historycznych" i "Biblioteczce Historycznej i Literackiej" oraz jako Leopold Jankowski w wyd. "Głos" (m.in. "Dzieje sprawy Katynia", "Agresja 17 września"). (wg PWA 33)